Właściciel pięciu ślicznych pokojów chciał wyrąbać dojrzałe drzewa

Category: Historia,historyczne,Mieszkańcy,rolnicze
written by Jacek | 4 stycznia 2026

Z jednego z prasowych doniesień wynika, że już na początku XX wieku władze zdawały sobie sprawę, że nie można bezrefleksyjnie wycinać drzew. Że liczba drzew jest ograniczona, a zasób ten odtwarza się bardzo wolno. W przypadku Czarnowca wycinkę drzew limitowały władze zależne od Petersburga, bo państwa polskiego wtedy nie było, a Czarnowiec znajdował się wówczas w granicach Rosji.

„Łomżyński komitet ochrony lasów na ostatnim posiedzeniu postanowił (…) odrzucić prośbę właściciela dóbr Czarnowiec w pow. ostrołęckim na wyrąb drzew dojrzałych w tych dobrach” – czytamy w „Kurjerze Warszawskim” z 30 kwietnia 1901 roku. Właścicielem dóbr Czarnowiec był wówczas Zygmunt Doberski.

Carskie imperium słynęło z niezwykle rozbudowanego aparatu biurokratycznego. Gubernialne komitety ochrony lasów były w nim tzw. organem administracji specjalnej, czyli działającym w terenie, ale nie podlegającym gubernatorowi, tylko bezpośrednio władzom w Moskwie. Komitety ochrony lasów podlegały więc bezpośrednio Ministerstwu Rolnictwa i Majątku Państwowego i miały pilnować w terenie przestrzegania

ustawy o ochronie lasów (’położenije o sbierieżenii liesow’). W skład każdego z komitetów wchodzili: gubernator, wicegubernator, prezes sądu okręgowego (lub osoba przez niego wyznaczona), urzędowy zarządca nieruchomości państwa na terenie guberni, rewizor leśny oraz stały członek gubernialnego kolegium ds. włościańskich, prezes Gubernialnej Dyrekcji Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego i dwóch przedstawicieli właścicieli lasów, czasem też jeden z leśniczych.

Ten ośmio- lub dziewięcioosobowy komitet miał w rękach niemałą władzę. To komitet ochrony lasów decydował które lasy są chronione, a które nie. Ale nawet w lasach niechronionych nie można było wycinać drzew jak komu się podoba. Wydawanie zezwoleń na wycinkę należało właśnie do komitetu. Komitet, jeśli dawał pozwolenie, to nakazywał również w określonym terminie ponownie sadzić drzewa na terenach po wyrębie. Chyba, że ktoś chciał przeznaczyć wyrąbany teren na cele inne niż las. Wtedy musiał się zwrócić o zgodę do… komitetu ochrony lasów. [1]

Tak wyglądały kompetencje i struktura komitetów ochrony lasów. Czy komitety te dobrze chroniły dobra leśne? Tu już nie można mieć pewności. Carska administracja uchodziła za bardzo skorumpowaną. Równie dobrze mogła kierować się innymi interesami niż potrzeba ochrony przyrody.

W gazetach z początku wieku można znaleźć też inne decyzje komitetu ochrony lasów, dotyczące Czarnowca. Na przykład rok wcześniej komitet zatwierdził „plany gospodarstw leśnych” m.in. „w majątku Czarnówiec gm. Rzekuń w pow. ostrołęckim”, o czym dowiadujemy się również z „Kurjera Warszawskiego” z 25 czerwca 1900 r.

Na tym samym posiedzeniu łomżyński komitet ochrony lasów postanowił „uznać za pustoszący i powstrzymać wyrąb lasów na przestrzeni leśnej pod wsią Przetycz gm. Długosiodło”.

Kto jeździ pociągami, ten wie, że koło wsi Przetycz biegnie linia kolejowa z Warszawy do Ostrołęki. Jest nawet stacja o nazwie Przetycz, choć znajduje się w Bosewie Starym. Lasy, w których wkrótce doszło do „pustoszącego” wyrębu mogli podziwiać z okien pociągów letnicy przyjeżdżający na wypoczynek do Czarnowca. A bawiąc u Doberskiego wczasowicze mogli się

cieszyć niewyciętym, nawet częściowo, lasem. Bo w 1899 roku (być może także w późniejszych Doberski wynajmował letnikom pokoje. I to nie byle jakie. Były to „śliczne” pokoje. Dowiadujemy się tego z ogłoszenia drobnego, zamieszczonego również w „Kurjerze Warszawskim” 3 maja 1899 r. Brzmiało ono: *„Nowość! W dobrach Czarnowiec pod Ostrołęką do wynajęcia ślicznych 5 pokojów, weranda, kuchnia, etc., w oficynie murowanej w ogrodzie, las blizko, konie produkty na żądanie, miejscowość rzadko zdrowotna, 2 wiorsty od stacji. Wiadomość: Sadowa 4 mieszk. 7. rano”*.

Zatrzymajmy się na chwilę przy tym ogłoszeniu, bo między wierszami można w nim wyczytać parę ciekawych informacji o Czarnowcu. Pokoje do wynajęcia dla letników znajdowały się w murowanej oficynie w ogrodzie, a więc nie w samym dworze. Właściciel nie dzielił więc swojego domu z letnikami. Miał dla nich osobny budynek.

Uwagę czytelnika tego ogłoszenia na pewno zwraca nieużywana dziś konstrukcja słowna: „miejscowość rzadko zdrowotna”. Dziś, gdyby przeanalizować tę frazę dosłownie, wyszłoby że Czarnowiec rzadko jest zdrowotny, częściej zdrowotny nie jest, ale to absurd. Przytoczone wyżej trzy słowa należy rozumieć, że Czarnowiec był wtedy miejscowością zdrowotną, jak rzadko która (dziś powiedzielibyśmy: „mało która”) podobna mu miejscowość.

Kto na temat letniska w Czarnowcu mógł udzielać informacji pod adresem Sadowa 4 m. 7 pozostaje na razie niewiadomą. Niech ciekawych nie zwiodą próby poszukiwania ulicy Sadowej na dzisiejszej mapie Warszawy. Owszem, w Warszawie jest taka ulica, ale w 1899 roku miejsce to było bardzo daleko od ówczesnej Warszawy. Śladem tamtej, wymienionej w ogłoszeniu, ulicy Sadowej idzie dziś śródmiejska niewielka uliczka Skorupki.

Stali czytelnicy rubryki „Historia” na stronie **Czarnowiec.pl** pamiętają zapewne, że **pokoje letnikom wynajmowali również późniejsi właściciele czarnowieckiego dworu – Wyszomirscy**. Dalsze przeszukiwanie przedwojennych gazet przyniosło ten efekt, że znaleźliśmy identyczne ogłoszenie, nadane rok później – w lipcu 1936 r.

To jeszcze na koniec odnotujmy, że w jednej z gazet z 1917 roku (na razie

rozmyślnie nie napiszemy której, ale już wkrótce to wyjawimy) znaleźliśmy publikację potwierdzającą to, co tuż przed Bożym Narodzeniem ub. r. **zamieścił tu Marek Karczewski**. Tak, Magdalena Glinczanka z Suska dzierżawiła majątek Czarnowiec. Choć tu akurat nie zostało napisane od kogo. Wiadomo tylko, że było to w 1913 roku lub później. W artykule napisane jest tylko tyle, że jej *„ojciec bierze w dzierżawę majątek Czarnowiec i oddaje go córce. Był to jedyny w powiecie przykład kobiety, panny, gospodarującej samodzielnie, a pracowała wstając od czwartej z rana, niestrudzenie”*.

W kolejnej publikacji przybliżymy postać Magdaleny Glinczanki, która dzierżawiła Czarnowiec, a w jeszcze następnych pokażemy kolejne epizody z życia naszej wsi, odtworzone na podstawie ogłoszeń urzędowych i drobnych, zamieszczanych w gazetach.

Jacek Pawłowski

[1] Umocowanie prawne i kompetencje komitetu ochrony lasów podaję za pracą Artura Góraka i Krzysztofa Latawca „Rosyjska administracja specjalna w Królestwie Polskim 1839-1918”, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2015.

PS. Na przełomie XIX i XX wieku fotografia nie była powszechną formą komunikowania. Z braku zdjęć z epoki, żeby było na czym oko zawiesić, zamieszczam stylizowane kadry z dzisiejszego spaceru po Czarnowcu

ALFABETYCZNY INDEKS DZIAŁU HISTORIA

Indeks właścicieli majątku Czarnowiec